



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

22

lutego 2019

piątek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

La valse



L. Berio

Jacek Kaspszyk – dyrygent
Marcin Markowicz – skrzypce
NFM Filharmonia Wrocławska

Program:

Luciano Berio (1925–2003) *Ritirata notturna di Madrid* [8']

Paweł Mykietyn (*1971) *Koncert skrzypcowy* (prawykonanie, zamówienie NFM)
[20']

Leonard Bernstein (1918–1990) *Divertimento* [20']

Maurice Ravel (1875–1937) *La valse* [13']



P. Mykietyn



L. Bernstein

Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości
oraz odbudowy polskiej państwowości

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



M. Ravel

OMÓWIENIE

Agata Adamczyk

Luciano Berio przez lata cieszył się mianem jednego z najodważniejszych, wielowymiarowych eksperymentatorów w muzyce, znany był ze swojej działalności w dziedzinie muzyki elektroakustycznej. Jego dzieła są dowodem na to, że inspiracje artystyczne czerpane z różnych gałęzi sztuki dają owoce w postaci wyjątkowo oryginalnych i ciekawych pomysłów, nawet jeśli wzajemne przenikanie się owych doświadczeń stanowi rodzaj eklektyzmu. Jak pisała Ewa Szczecińska, kompozytor miał „jakiś wewnętrzny radar, potrafił w twórczości dotknąć sedna zmieniającego się wokół świata”. Ta cecha sprawiała, że był jedną z najbardziej intrygujących postaci, o wielkim temperamencie twórczym i szerokich horyzontach artystycznych.

W 1975 r. Berio otrzymał zamówienie od La Scali na napisanie krótkiej kompozycji otwierającej nowy sezon artystyczny. Inspirację muzyk odnalazł w jednym z dzieł Luigi Boccheriniego – włoskiego twórcy epoki klasycyzmu związanego z dworem hiszpańskim. Berio, bazując na czterech istniejących wersjach *La musica notturna delle strade di Madrid* Boccheriniego, stworzył jedenaście pogodnych, energicznych, błyskotliwych, wielowarstwowych brzmieniowo wariacji, w których w symboliczny sposób spotykają się dwie muzyczne epoki.

Dzieła Pawła Mykietyna – jednego z najbardziej cenionych kompozytorów swojego pokolenia – cechuje silny indywidualizm i nowatorstwo, żywiołowy, czasem nawet agresywny charakter oraz wyrazista struktura. Polski artysta rozpoczął swoją karierę w bardzo młodym wieku. Od początku znaczyły ją liczne sukcesy. Jak przekonywał Marcin Gmys: „Każdy, kto choć raz da się tej muzyce uwieść, będzie jej potrzebował do życia już zawsze. Jak powietrze. Jak woda”. Celnie muzykę tę scharakteryzował Jacek Hawryluk: „Dźwiękowy świat Mykietyna jest bardzo ponętny: odwołuje się do inteligentnej, nieakademickiej elektroniki [...], piosenek pop, efektów brzmieniowych współczesnych technologii. Ale to tylko pierwsze skojarzenie. Idąc głębiej, usłyszymy echa muzyki dawnej [...]”. Rzeczywiście, wśród wielu komponentów dzieł Mykietyna znajdziemy mikrotony, zaskakujące efekty dźwiękowe, ale też elementy trip-hopu, rapu czy śpiew rockowy. Artysta sięga po tradycyjne struktury melodyczne i przekształca je na własny język muzyczny. Dzisiejszego wieczoru po raz pierwszy usłyszymy najnowszą kompozycję Mykietyna, zamó-

wioną przez Narodowe Forum Muzyki, a zadedykowaną Marcinowi Markowiczowi – koncertmistrzowi NFM Filharmonii Wrocławskiej.

W wywiadzie dla „The Boston Globe”, tuż przed premierą *Divertimenta*, Leonard Bernstein wyznał: „Utwór ten jest odzwierciedleniem moich młodościowych doświadczeń tutaj, gdzie usłyszałem moją pierwszą muzykę orkiestrową. Prawie spadłem z krzesła – byłem tak podekscytowany”. Wspominając te chwile, kompozytor miał na myśli okres sprzed czterdziestu lat, gdy jako asystent legendarnego dyrygenta Siergieja Kusewiczkiego współpracował z muzykami Boston Symphony Orchestra. To na ich cześć, z okazji setnej rocznicy powstania zespołu, skomponował w 1980 r. ośmioczęściowe *Divertimento*.

Według założeń podstawę dzieła miały stanowić dwa dźwięki: B i C jako inicjały słów „Boston Centenary” („Stulecie Bostońskie”). Podobnie jak w innych utworach Bernsteina odnajdziemy tu wyjątkowo zróżnicowane brzmienia: od muzyki popularnej – samby i bluesa (w nawiązaniu do bostońskich klubów oraz serii koncertów „Boston Pops”) – po repertuar symfoniczny minionych epok (w szczególności Beethovena i Czajkowskiego). Twórczość Bernsteina bowiem to ciąg eksplozji stylistycznych. Wszak artysta miał niecodzienne spojrzenie na życie. „Interesowało go wszystko – Szekspir, renesans, biologia, literatura rosyjska, historia wojen światowych, astrofizyka. Jego mózg płonął z ciekawości” – wspominała córka kompozytora. Tę ciekawość świata i mnogość inspiracji odnajdziemy również w życiu i dziełach Bernsteina oraz w jego pragnieniu odgrywania wszystkich ról w dyskursie muzycznym: kompozytora, dyrygenta, pedagoga, krytyka, a nawet showmana. I choć nie był zbyt ceniony przez czołowych wówczas kompozytorów drugiej awangardy (Stockhausena, Xenakisa, Bouleza), to „po prostu nie mógł przegapić szansy, żeby napisać jeszcze jedną chwytliwą melodię”, jak mówiła jego córka.

„Bez względu na to, czy miał on być metaforą sytuacji europejskiej cywilizacji po Wielkiej Wojnie, czy też nie, jednocześnie struktura utworu opowiada o narodzinach, starzeniu się i destrukcji walca jako gatunku muzycznego” – pisał o *La valse* Maurice’a Ravela George Benjamin. Rzeczywiście, podczas słuchania trudno uwolnić się od myśli, że francuski kompozytor wyprawia z walcem to, co I wojna światowa uczyniła z Europą i jej ładem. Sam Ravel jednak stronił od takiej interpretacji, wskazując inne źródła: „Utwór ten ująłem jako rodzaj apoteozy walca wiedeńskiego,

z którym w moim umyśle łączy się wrażenie fantastycznego i fatalistycznego wzruszenia. Umieszczam ten walc na tle pałacu cesarskiego, około 1855 r.”. Swoją malowniczą wizję trafił do wyobraźni słuchaczy, pisząc: „Jak przez kłębiące się mgły widać przełotnie tańczące walca pary. Stopniowo rozpraszają się obłoki i można dostrzec olbrzymią salę, wypełnioną wirującym tłumem”.

Dzieło Ravela w oryginalnej wersji miało być poematem choreograficznym dedykowanym słynnemu zespołowi Siergieja Diagilewa Les Ballets Russes. Gdy jednak rosyjski impresario po raz pierwszy usłyszał kompozycję, zaprezentowaną przez Ravela i Marcelle Meyer w wersji na dwa fortepiany, odrzucił ją, mówiąc: „To nie jest balet. To jest portret do baletu”. Mimo że uznał wysoką wartość muzyczną dzieła, to ten autorytarny osąd spowodował rozłam pomiędzy nim a kompozytorem, a namiętny *La valse* po raz pierwszy wykonano w 1920 r. jako utwór koncertowy. Barwy orkiestry zmieniają się w tej kompozycji jak w kalejdoskopie. Wir tańca zdaje się nabierać tempa, to znów przygasa, by następnie wzbić się jeszcze wyżej. Kulminacje osiągane są niezwykle gwałtownie – daleko im do dostojnej elegancji walca wiedeńskiego.



Jacek Kaspszyk, fot. Maciej Zienkiewicz (Harper's Bazaar)

Jacek Kaspszyk

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (1975), laureat III nagrody w Konkursie Dyrygenckim im. H. von Karajana w Berlinie. W 1976 r. został gościnnym dyrygentem Deutsche Oper am Rhein w Düsseldorfie. W 1998 r. objął stanowisko dyrektora artystycznego i muzycznego, w 2002 r. również dyrektora naczelnego Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie. Od początku swojej działalności artystycznej współpracuje z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia, której w 1978 r. został pierwszym dyrygentem, a dwa lata później – dyrektorem muzycznym; funkcję tę pełnił także w latach 2009–2012. W latach 2006–2013 pełnił funkcję dyrektora artystycznego Orkiestry Symfonicznej Filharmonii im. W. Lutosławskiego we Wrocławiu. Od września 2013 r. jest dyrektorem artystycznym Filharmonii Narodowej. Poprowadził pierwsze w historii Filharmonii Narodowej koncerty transmitowane przez internet. Nagrał wiele płyt, a jego rejestracja *Króla Rogera* K. Szymanowskiego była nominowana do nagrody „BBC Music Magazine” w kategorii „Nagranie roku”.

Marcin Markowicz

Jest koncertmistrzem NFM Filharmonii Wrocławskiej i drugim skrzypkiem Lutostawski Quartet. Pełni funkcję dyrektora artystycznego Międzynarodowego Festiwalu Kameralistyki Ensemble oraz Akademii Orkiestrowej NFM. Studiował w Lubece, Warszawie i Bostonie. Jest wykładowcą na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Koncertował na całym świecie. Współpracuje z takimi artystami, jak P. Anderszewski, K. Kenner, G. Ohlsson, J. Gallardo, J. Kaspzyk, K. Jakowicz, M. Lethiec, B. Nizioł, T. Strahl, A. Szymczewska, U. Caine, M. Masecki i J. Młynarski. Nagrywał dla CD Accord, DUX, Naxos, Narodowego Forum Muzyki, Odradek Recordings i Polskiego Radia. Jest również kompozytorem, laureatem I Konkursu Kompozytorskiego im. A. Panufnika. Wykonawcami jego utworów są m.in. P. Kopatchinskaja, S. Gabetta, A. Szymczewska, J. Wawrowski, Kwartet Śląski, Szymanowski Quartet i Lutostawski Quartet. W 2014 r. otrzymał Nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego „Wena” za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury.



Marcin Markowicz, fot. Marek Szczepański

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

